

# Mariola Małecka

---

## Apologia i kreacja : o przyjaźni Tadeusza Nalepińskiego z Tadeuszem Micińskim

---

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 10, 197-214

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Mariola Małecka

## Apologia i kreacja. O przyjaźni Tadeusza Nalepińskiego z Tadeuszem Micińskim

„Śród autorów najmłodszych słyszymy bardzo wiele echi, ale mało głosów” — pisze Jan Lorentowicz w 1911 roku w artykule o Tadeuszu Nalepińskim<sup>1</sup>. W tuzinach ozdobnie drukowanych zbiorów trudno odnaleźć świeżość talentów:

Drobniutka zaledwie garstka wierzy, że ma naprawdę coś do powiedzenia, że przychodzi z nowym zarysem świata uczuć i myśli...

Do tej garstki Lorentowicz zalicza Tadeusza Nalepińskiego, który jest dla niego jedną z najciekawszych indywidualności w tym pokoleniu, i którego głos — choć jeszcze nie osiągnął dojrzałego, pełnego wyrazu — przybiera „niepospolite formy kształtowania się wybitnego talentu”.

W kilka miesięcy po szkicu Lorentowicza, w „Prawdzie” ukazuje się artykuł Eustachego Czekalskiego *Pan Nalepiński jako herold idei Micińskiego*<sup>2</sup>, odmawiający Nalepińskiemu samodzielności myślenia i uznający, że twórca ten „w stosunku do Micińskiego zajmuje zawsze stanowisko apologety”.

Sąd ten utrzymywał się powszechnie przez wiele lat, umacniany przez kolejnych badaczy i komentatorów literatury. Na zależność od Tadeusza Micińskiego wskaże w swej pracy o neoromantyzmie Julian Krzyżanowski<sup>3</sup>, zaliczając go do grona epigonów, którzy z miernym

<sup>1</sup> J. Lorentowicz, *Tadeusz Nalepiński*, „Literatura i Sztuka” (dod. do „Nowej Gazety”) 1911 nr 11, s. 1.

<sup>2</sup> E. Czekalski, *Pan Nalepiński jako herold idei Micińskiego*, „Prawda” 1911 nr 50–51.

<sup>3</sup> J. Krzyżanowski, *Neoromantyzm polski 1890–1918*, Wrocław 1980, s. 50. Na wpływ Tadeusza Micińskiego na Tadeusza Nalepińskiego zwrócili również uwagę między innymi: W. Feldman, *Współczesna literatura polska 1864–1918*, t. 2, Kraków 1985, s. 195; E. Kozikowski, *Tadeusz Nalepiński*, „Osnowa” 1969, zima; T. Hiż, *Przed 20 laty odeszli dwaj poeci*, „Gazeta Polska” 1938 nr 315, s. 3.

skutkiem usiłowali kroczyć szlakiem autora *Nietoty*. Zaś Jacek Kolbuszewski w artykule *Tatry, miłość i śmierć* pisze:

Może tylko jako ów „herold idei Micińskiego” i głosiciel jego wielkości, którą na różne sposoby usiłował mnożyć, zasługiwałby Nalepiński na większe zainteresowanie (...)<sup>4</sup>.

Nieliczni, jak piszący o Nalepińskim przed II wojną światową Stanisław Pazurkiewicz, zwracając uwagę na pokrewieństwo jego twórczości z twórczością Micińskiego, dostrzegali jej indywidualizm:

Wyobraźnia Nalepińskiego niczym nie skrępowana, ale nie ekscentryczna, przyzwyczajona do wysokich, niebosiężnych lotów, przypomina czasem fantazję Micińskiego, bujającą np. w lirykach *W mroku gwiazd* w regionach kosmosu lub tworzącą przedziwne, gorączkowe wizje, oszalamiające swym niesamowitym przepychem, np. w *Bazyliście Teofanu*. Dlatego zapewne Nalepiński poznał się najlepiej na utworach Micińskiego i stał się najgłębszym ich komentatorem. Zachodzi jednak między obu postaciami wyraźna różnica — pomimo że obydwaj są o śmiałym polocie ducha twórcami nawiązującymi do mistyki z epoki romantyzmu, jednak każdy z nich potrafił zachować swe indywidualne oblicze<sup>5</sup>.

Różnice te jednak nie stały się przedmiotem zainteresowania i Nalepiński pozostał w badaniach literackich apologetą swego mistrza — Tadeusza Micińskiego. Kim był w istocie — na ten temat mówiono niewiele. Był również swego mistrza przyjacielem, co nie oznaczało jednak bezkrytycznego naśladownictwa, kompensującego brak talentu i zdolności kreacji.

Przyjaźń ze starszym o dwanaście lat Tadeuszem Micińskim nawiązała się prawdopodobnie jeszcze w czasie studiów filozoficznych na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1902–1905<sup>6</sup>. Szkoda, że nie udało się dotychczas odnaleźć ich wspólnej korespondencji<sup>7</sup>. Możliwe jednak ważniejsze od dowodów osobistej życzliwości są dowody wzajemnego poparcia

<sup>4</sup> J. Kolbuszewski, *Tatry, miłość i śmierć*, „Podtatrze”, zima 1986, s. 47–52. Autor pisze o Nalepińskim: „Był pisarzem drugorzędny i jak zawsze wszyscy pisarze niższego lotu w nieodkrytych i pozbawionych znamior artystycznego indywidualizmu utworach jawi się on dzisiaj jako banalnie typowy przedstawiciel swojej epoki” Pisząc o jego tatrzańskich nowelach, styl opowiadania *Homo nactus* z tomu *Kazia* ocenia jako „belkot, pozbawiony sensu a stanowiący pierwsze popłuczyny po *Nietocie* Micińskiego, patologicznie powykręcane motywy wielkiej literatury młodopolskiej, świadectwo wypalania się epoki”.

<sup>5</sup> S. Pazurkiewicz, *Sylwetki i profile. Tadeusz Nalepiński*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1929 nr 11. Dalej cytuję: „postaramy się to wykazać obszerniej w oddzielnym artykule. Na razie tylko chcemy zaznaczyć, że i *Chrzest* (szczególnie rapsod drugi II *Tatrach*) Nalepińskiego, i *Nietota, księga tajemna Tatr* Micińskiego, tworzące nowy okres w dziejach literatury tatrzańskiej, zasługują na głębsze, niż dotąd, zainteresowanie”. Od dzielnego artykułu na ten temat Stanisław Pazurkiewicz jednak nie napisał.

<sup>6</sup> Według hasła Amy Micińskiej w *Polskim słowniku biograficznym*, t. 22, Wrocław 1977, oraz biogramu autorstwa Anny Polakowskiej w: *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 3, Warszawa 2002, s. 110 — 111.

<sup>7</sup> O tym, że istniała, świadczy chociażby list do redaktora warszawskiego w sprawie *Walki o Chrystusa* (rps Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. III 2674: Listy literatów i uczonych polskich, głównie z XIX wieku, „przed paru tygodniami Miciński w liście do mnie [podkr. M. M.] oświadczył, że dotychczas nił

w twórczych staraniach, pokrewieństwo myśli i poglądów. Może, wyjaśniając również różnice między nimi, uda się wskazać na stopień zależności „ucznia” od „mistrza” i wytłumaczyć dzieje recepcji prawie dziś zapomnianego Tadeusza Nalepińskiego.

Spróbujmy odnaleźć miejsca, w których krzyżowały się ich drogi, podczas podróży i w sferze twórczości literackiej.

## Spotkania na rozstajach

Kiedy w roku 1904 Nalepiński debiutuje tomem poezji *Gaśnienie*, Miciński pisze poemat *Niedokonany*. Już w *Gaśnieniu* niektórzy dostrzegają patronat idei Micińskiego<sup>8</sup>. Mimo że w tomie tym sporo jest młodopolskiej manieri, lez i tęsknoty bez granic, w istocie można odnaleźć fragmenty godne bohaterów lirycznych poezji Micińskiego, wyrażające samotność, cierpienie, ale i monumentalizm spojrzenia na świat z kosmicznego dystansu.

W lipcu 1904 roku obaj podpisują się pod listami z protestem przeciwko nieprzebierającym w środkach atakom na „Chimerę” i koncepcję „nowej sztuki”, zwalczanej przez Stanisława Brzozowskiego w inię „ideologii czynu”<sup>9</sup>. W liście do Władysława Reymonta<sup>10</sup> Miciński wyjaśnia cel tych listów:

Chcielibyśmy dać początek jakiejś uczciwej opinii literackiej i położyć w ten sposób tamę rozwielniającemu się coraz bardziej bandytyzmowi literackiemu.

Ta „wojująca” postawa zawsze będzie łączyć Micińskiego i Nalepińskiego. W latach 1904–1906 często bywają w Zakopanem, spędzając czas w towarzystwie rodziny Witkiewiczów:

W tym czasie Tadeusz jeszcze przyjaźnił się z Witkacym, w domu Witkiewiczów był zawsze serdecznie witany gościem. (...) obaj chłopcy byli zafascy-

o jego książce głosu nie zabrał...”. Spuścizna Tadeusza Micińskiego, sprowadzona staraniem Andrzeja Struga w 1923 roku i przekazana Arturowi Górskiemu, prawie całkiem uległa zniszczeniu w 1944 roku. Część korespondencji Micińskiego znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie [dalej: BN], Zakład Narodowym imienia Ossolińskich we Wrocławiu, Archiwach Polskiej Akademii Nauk w Warszawie i w Krakowie oraz w Muzeum Literatury w Warszawie i Muzeum i Historycznym Miasta Krakowa. Zachowane listy Nalepińskiego znajdują się w tychże archiwach oraz w Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy, w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem i w Archiwum Literatury i Sztuki w Moskwie. Zob. także: *Korespondencja Tadeusza Micińskiego*, opr. T. Wróblewska. „Miesięcznik Literacki” 1969 nr 11; K. Kolińska. *Listy do niekochanych*. Katowice 1983. O przyjaźni obu twórców pisała siostra Tadeusza Nalepińskiego, Halina Nalepińska-Pieczarkowska: *Tadeusz Nalepiński na tle rodziny*. „Twórczość” 1988 nr 11, s. 76–90. W jej posiadaniu znajdowała się korespondencja pisarza, której los jest dzisiaj nieznany.

<sup>8</sup> Według Amny Micińskiej, op. cit.

<sup>9</sup> Chodzi o słynną batalię o „nową sztukę”, zapoczątkowaną przez Stanisława Brzozowskiego w 1904 roku na łamach „Głosu” (w nr 27 tego czasopisma: *Scherz, Ironie und tiefere Bedeutung*, w nr 45–52: *Miriam — zagadnienie kultury*).

<sup>10</sup> List z 7 lipca 1904. [w:] *Listy różnych osób do różnych z lat 1857–1939*. [Rękopis]. (Z papierów Zenona Przesmyckiego, BN). List ten podpisany jest przez Jana Lemańskiego i Tadeusza Micińskiego.

nowani Tadeuszem Micińskim, chodzili z nim w góry, uważali go za swego Mi-  
strza...<sup>11</sup>.

Kiedy zaś ukazuje się książkowe wydanie pracy doktorskiej Nalepińskiego (obronionej w 1907 roku po studiach w Pradze u prof. Tomasza Masaryka), zatytułowanej *On idzie! Rzecz o Królu–Duchu Rosji*, Miciński w „Literaturze i Sztuce” (dodatku do „Nowej Gazety”) publikuje recenzję<sup>12</sup> pełną zrozumienia dla zawartej w tej pracy myśli, podziwu dla jej „języka iskrzącego jak lawa wśród nocy” i jej autora, którego nazywa „młodym wizjonerem”.

W tym czasie Miciński powierzył Nalepińskiemu przekład na rosyjski *Bazyliissy Teofanu*, za-  
tytułowany później: *Wazylissa priekrasnaja (Bazylissa Teofanu ili w nrokie zolotogo zamka). Tragedija w 5 diejstuijach iz istorii Wizantii X wieka. Pieriewod s rukopisi, soumniestie s awtorom, Tadiusza Nalie-  
pinskiego*<sup>13</sup>. Pisząc do Wilhelma Feldmana z Pragi (8 maja 1907 roku)<sup>14</sup>, Nalepiński wyznaje:

Tłumaczyłem Micińskiego *Bazyliisę con amore*, ale tyle mi to czasu pochłonęło  
i pochłania — że nie obliczywszy się z czasem ani z granicami przyjaźni, spo-  
strzegłem, że wpadłem w ogromne tarapaty pieniężne, nie zapewniwszy sobie  
na niej żadnych dochodów.

Przez całe życie Micińskiego częste będą jego podróże do Rosji — między innymi do Mo-  
skwy i Petersburga. W czerwcu 1906 roku w liście do Feldmana zapowiada swój wyjazd z War-  
szawy do Petersburga. Nalepiński zatrzymuje się tam na dłużej we wrześniu 1907. Było to  
więc kolejne miasto, w którym krzyżowały się ich drogi.

Z pewnością jednak pozostawali w stałym kontakcie. 6 listopada 1907 Nalepiński zawi-  
adamia Feldmana: „Znikł mi z horyzontu Miciński. Koniecznie muszę się z nim porozumieć”.  
W jakiej sprawie? Odpowiedź znajdziemy może w kolejnym liście, z 27 listopada: „Oto mam  
w rękę gotowy własny przekład *Bazyliissy* Micińskiego...” Niestety, nie został on wydany.

„Niemał nic nie postanowiłem w tej sprawie” — pisze Nalepiński. Zobojętniały dla spraw  
bieżących z powodu przewlekłej choroby ojca, nie jest w stanie pracować, a nawet autoryzo-  
wać przekładu swojej pracy o Królu–Duchu Rosji:

W dzień przyjazdu dowiedziałem się, że książka moja o Rosji przetłumaczona  
też na rosyjski, tłumacz odwiedził mnie prosząc o autoryzację. Przystąpiłem, bo  
przekład wspaniały, (...) postawiłem jednak za warunek znaczne zmiany,  
wziąłem do siebie rękopis i... Nic nie zrobiłem prawie do dziś. Nie sposób!<sup>15</sup>

<sup>11</sup> H. Nalepińska–Pieczarkowska. op. cit., s. 83.

<sup>12</sup> „Literatura i Sztuka” (dod. do „Nowej Gazety”), 1908 nr 19. O ówczesnej recepcji tej pracy — zob.: M. We-  
demann, *Tadeusza Nalepińskiego „On idzie! Rzecz o Królu–Duchu Rosji”*, „Przegląd Humanistyczny” 1994 nr 2.

<sup>13</sup> Odbitka maszynowa z odręcznymi poprawkami autora i tłumacza (BN IV 7238).

<sup>14</sup> Wszystkie cytowane listy Tadeusza Nalepińskiego i Tadeusza Micińskiego do Wilhelma Feldmana pochodzą  
ze zbiorów Ossolineum (II 12282).

<sup>15</sup> Stan ten, który opisywał już we wcześniejszych listach do Feldmana, wpłynął na jego postawę wobec spraw  
literackich. W liście z 26 września 1907 żaluje, że Feldman złożył do druku nie dość dobry artykuł o Miciń-

Jedynie pisany nocami dramat *Książę niewolny* był w stanie go zająć.

Nie umiem pisać artykułów teraz, przeto chwastem zarasta zagon krytyki literackiej. (...) Jestem w tym dziwnym położeniu, że mam dokąd pisać, mam dużo zaproszeń, a nie mogę. Coś we mnie pękło, nie odczuwam rzeczy cudzych. I lirykiem staję się na wskroś.

Zdobywa się na wysiłek, by napisać do „Krytyki” i „Tygodnika Ilustrowanego” artykuły o Micińskim i *Bazyliście Teofanu*<sup>16</sup>, wyrażające fascynację twórczością jej autora.

Wobec krańcowo różnego przyjęcia, jakiego doznał ten utwór, Nalepiński broni Micińskiego ze stanowiska ucznia, przekraczającego kolejne kręgi wtajemniczenia dzięki lekturze. Broni zaś argumentami, które zrozumieć może chyba tylko inny wtajemniczony: tłumacząc językiem nieprzekładalnym na język racjonalnej narracji, że „skrzydlatym lwem jest Miciński, my zaś sądzimy go jako człowieka”, że „zdobywa on prawo do lucyferyzmu”, zaś *Bazyliśsa* to „księga najwyższej tęsknoty, na jaką zdobył się duch wtajemniczonego w bieg kosmosu”.

Po śmierci ojca w 1908 roku i dłuższym pobycie w Petersburgu, związanym z sytuacją rodzinną i współpracą z rosyjskim środowiskiem literackim, w 1910 roku Tadeusz Nalepiński rozpoczyna swą nieustającą podróż po Europie (między innymi do Paryża i Londynu), Bliskim Wschodzie i Stanach Zjednoczonych. Odtąd pisze artykuły i reportaże, w tym dla „Krytyki”, „Bluszczu”, „Sztuki”, „Biesiady Literackiej”, „Sfinksa”, „Świata”, „Tygodnika Ilustrowanego”. Regularnie bywa jednak w Petersburgu i Zakopanem<sup>17</sup>; między podróżami zatrzymuje się też w Warszawie, w pensjonacie pani Rodkiewicz przy Chmielnej 29. I nadal zwalcza przejawy niezrozumienia twórczości Micińskiego — mimo że wspiera go raczej piórem niż własną obecnością.

## Wilhelm Feldman i walka z „bazyliśzkami”

Pomostem łączącym obu twórców był miesięcznik „Krytyka” Wilhelma Feldmana, a osoba jego redaktora naczelnego — sprzymierzeńcem ich twórczości. Łączyła ich postawa wobec literatury i kultura dyskusji na jej temat, jaką postulowało to czasopismo, a o którą Miciński i Nalepiński „wojowali” jeszcze za czasów „Chimery” Zenona Przesmyckiego. Ponadto re-

skim, bo chciałby się wycofać „ze sfery publicystyki tego rodzaju: bardziej mi bowiem odpowiada krytyka i analiza dzieł mistycznych i patologicznych”. W liście z 16 października, pisząc o skomplikowanym leczeniu ojca, wyznaje: „Bardzo dużo pomimo to pracuję, choć pożytku z tego pewno mało, bo coraz bardziej wpadam w mistycyzm jakiś intymny, jakby z ksiąg Krafftëbinga [chodzi o Richarda von Krafft-Ebinga, austriackiego psychiatrę, 1840–1902], którego nawiasem przestudiowałem na nowo”.

<sup>16</sup> T. Nalepiński, *Tadeusza Micińskiego „Bazyliśsa Teofanu”*, „Krytyka” 1909 t. 2, z. 5; idem, *O Micińskim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1909 nr 18, s. 357.

<sup>17</sup> Tadeusz Nalepiński „twierdził, że pracuje mu się najlepiej w Zakopanem, gdzieś w góralskiej chacie na Olczy czy w Jaszczurówce”. (H. Nalepińska-Pieczarkowska, op. cit., s. 84). W liście z lipca 1911 do przyszłej żony, Cecylii z Trzasków, czytamy: „Trzy dni laziłiśmy z Micińskim po górach i dolinach przy cudnej pogodzie, spotykając się i żegnając słońce i księżyc”. Cyt. za: K. Kolińska, op. cit.

daktor „Krytyki” nie ingerował w nadsyłane teksty i nie naginał ich do własnych poglądów<sup>18</sup>. Najlepiej świadczy o tym życzliwy, choć krytyczny tekst w formie listu do Tadeusza Nalepińskiego, polemizujący z jego artykułem o *Nietocie* z dwóch wcześniejszych numerów<sup>19</sup>. Podczas pobytu Nalepińskiego w Pradze Feldman przesyłał mu recenzje i artykuły z czasopism polskich. Nalepiński miał też przełożyć na rosyjski jego *Współczesną literaturę polską* i podjąć starania o jej wydanie<sup>20</sup>. Staral się też publikować w „Krytyce” najlepsze swe teksty. W liście z 15 września 1907 z Petersburga prosi Feldmana:

Niech mi Pan nie drukuje mizernego artykułu o Micińskim. Dobry on dla „Czasu” i Starzewski zapewne chętnie by go przyjął do felietonu<sup>21</sup>...

W zamian obiecuje przesłać studium o *Judaszu Andrejewu* —

...artykuł, którego „Krytyka” nie powinna się wstydić.

Nalepiński i Miciński wystąpili w obronie swego redaktora, gdy ten stał się obiektem nastawionej kampanii publicystycznej, wywołanej broszurą Jerzego Żuławskiego. Tadeusz Nalepiński odezwał się z Litwy, skąd nadesłał swój podpis pod protestem pisarzy, Tadeusz Miciński — z Warszawy, zamieszczając list otwarty w „Nowej Gazecie”<sup>22</sup>.

W 1910 roku Nalepiński wydaje w Krakowie *Chrzest. Fantazję polską*, wyraz marzenia o wyzwoleniu narodu polskiego i umiłowania bezwarunkowej wolności człowieka. W tym samym roku pisze wspomniany artykuł o *Nietocie*<sup>23</sup>, który Miciński, mimo zastrzeżeń redakcji, uznaje za niezwykle cenny<sup>24</sup>. Autor *Nietoty* jest wdzięczny Feldmanowi za „poważną,

<sup>18</sup> O postawie redaktora naczelnego „Krytyki” Wilhelma Feldmana zob. też: A. Jazowski, *Poglądy Wilhelma Feldmana jako krytyka literackiego*. Wrocław 1970; M. Kitowska-Lysiak, *Paralele i kontrasty. Myśl o sztuce na lamach „Krytyki” Wilhelma Feldmana*. Lublin 1990.

<sup>19</sup> T. Nalepiński, *Tadeusza Micińskiego „Nietota”*. (Próba wykładu). „Krytyka” 1910 z. 4–5; W. F. [W. Feldman], *Najmłodszy w literaturze polskiej. II. Tadeusz Nalepiński*. „Krytyka” 1910 z. 6. Krytyka artykułu Nalepińskiego dotyczy kwestii niepodległości państwowej. Tadeusz Nalepiński uważał, że za jej cenę „utrzymujemy, przechowujemy w sobie i nie zatracamy aryjskiego [w sensie: panteistycznego, intuicyjnego — przyp. M. M.] patrzenia na świat, na dzieje, na człowieka i na przyrodę”. Wilhelm Feldman wykrył sprzeczność w rozumowaniu Nalepińskiego: „Czy nie zadrżała Panu ręka, gdy pisał Pan to (...) zdanie? Wiem przecie dobrze, wiem, gdzie serce Pańskie. (...) Można gardzić życiem, ale akceptować — pod jakimkolwiek bądź warunkiem — niewolę? Dojdziemy do filozofii, której Pan tak mocno nienawidzisz, do ultrachrześcijańskiej zasady, że cierpienia nasze leżą w planie Opatrzności (...)”. Zaprotestował również przeciwko niebezpiecznej według niego propozycji odcięcia Polski od gruntu cywilizacji europejskiej. Postulował wypracowanie kultury polskiej, niezależnej od jednego wzoru kultury: wschodniego czy zachodniego. Ironizuje: „Ja bowiem, kochany Panie, mogę być Polakiem. «aryjczykiem» chyba nie zostanę”.

<sup>20</sup> Zob. listy z 8 maja 1907, 15 września 1907, 6 listopada 1907.

<sup>21</sup> Feldman spełnił życzenie Nalepińskiego i tekst wycofał; co się jednak z nim stało — nie wiadomo. Kartoteka zawartości czasopism polskich Adama Bara (w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk) nie odnotowuje go.

<sup>22</sup> List otwarty T. Micińskiego, „Nowa Gazeta” z 27 maja 1909; zob. też: *W obronie czci*, „Krytyka” 1909 z. 4.

<sup>23</sup> T. Nalepiński, *Tadeusza Micińskiego „Nietota”*. (Próba wykładu), op. cit.; idem, *Tadeusza Micińskiego „Nietota”*, „Literatura i Sztuka” (dod. do „Nowej Gazety”) 1910 nr 24–26.

<sup>24</sup> Zob. listy do Feldmana z 24 kwietnia, z maja i czerwca 1910.

pełną idei krytykę Nalepińskiego”. W jednym z listów z Warszawy Miciński pamięta także o tym, by zapytać Feldmana:

Czy szanowna Pani Feldmanowa była łaskawa wysłać p. Dohrn<sup>25</sup> „Krytykę” z artykułem Nalepińskiego o *Nietocie*?

Utwory Nalepińskiego i Micińskiego bezwzględnie skrytykował Andrzej Niemojewski — jako krytyk literacki i religioznawca — na łamach „Myśli Niepodległej”. Osądził również „Krytykę” i Wilhelma Feldmana — „nieuka” i miłośnika odmętów mistyki nowoczesnej. W artykule *Dyskusja Galicyjska* czytamy:

Mistycyzm nowoczesny jest — o naszych stosunkach mówimy — zawsze tylko objawem nieuctwa. (...) Literatura nasza, która pieni się od uczucia, jest przezrażliwie uboga w idee. (...) Naukowa literatura nie ma zbytu, zaś „krytycy” w rodzaju Feldmanów wprost ośmielają się szydzić z niej. (...) O wielkich przełomach, dokonywających się w narodzie naszym, taki p. Feldman informuje ogół dopiero wtedy, gdy leciutki oddźwięk tego znajdzie się w jakimś wierszyku Micińskiego. (...) Gdy w górze lwowscy „doktorzy” nieuważnie chodzą i potracą kamyczek, w dole powstają całe lawiny kotłujących się Feldmanów, Nalepińskich i t. p.<sup>26</sup>

Świadectwem tamtych dni jest list Nalepińskiego do Feldmana z 4 sierpnia 1910, pisany z Zakopanego, z Olczy — miejsca „dobrowolnego wygnania”:

O sprawach „literackich” wołałbym zapomnieć. Skoro jednak Miciński i ja zostaliśmy wraz z Panem napadnięci w sposób tak obrzydliwy przez A. Niem. i skoro Pan ma mu odpowiedzieć, pozwolę sobie zwrócić uwagę Pańską na jego metodę krytykowania *Nietoty* i *Chrztu*.

Niemojewski bowiem — krytyk żądający od innych naukowości w metodzie — według Nalepińskiego popełnia podstawowe błędy interpretacyjne: przytacza cytaty z omyłkami ze-cerskimi, a słowa postaci przypisuje autorowi poematu, zarzucając mu megalomanię.

Z powodu odczytu Micińskiego *Współczesne zagadnienia religijne*, wygłoszonego w kwietniu 1911 roku w Warszawie, a potem jego książki *Walka o Chrystusa*, Andrzej Niemojewski ponownie dyskutuje z nim zaciekle w „Myśli Niepodległej”, wygłoszony referat nazywając publiczną obmową jego osoby, ukrytą pod płaszczykiem polemiki z jego książką *Bóg Jezus*<sup>27</sup>. W związku z tym Nalepiński publikuje w „Kurjerze Warszawskim” tekst dotyczący *Walki*

<sup>25</sup> Tadeusz Miciński był spokrewniony z niemiecką rodziną Dohrnów przez żonę — Marię Dobrowolską z Baranowskich.

<sup>26</sup> A. Niemojewski, *Dyskusja galicyjska*, „Myśl Niepodległa” 1910 nr 139; idem, [recenzja *Nietoty*], „Myśl Niepodległa” 1910 nr 139, 141 s. 1049.

<sup>27</sup> A. N. [A. Niemojewski], *Odczyt p. Tadeusza Micińskiego*, „Myśl Niepodległa” 1911 nr 168. Niemojewski odpowiedział atakiem na zarzuty Micińskiego dotyczące jego pracy *Bóg Jezus w świetle badań cudzych i własnych*, Warszawa 1909. Pisz tam o Micińskim: „Cały ten mozół poniósł wyłącznie dlatego, aby wyrzucić zemstę ta-



o *Chrystusa*. W liście z 21 listopada 1911 pisze z Londynu do jednego z redaktorów warszawskich:

Załączam przy niniejszym liście artykuł o książce Micińskiego o Chrystusie. Nie zamierzałem o niej pisać, bo zbyt dobrze wiem, jak razi ludzi nasza przyjaźń, jak latwi są do jątrzenia się na autora *Nietoty*, o której, jeżeli się nie mylę, dwie osoby prócz mnie zaledwie coś napisały<sup>28</sup> (...). Przed paru tygodniami Miciński w liście do mnie [oświadczył], że dotychczas nikt o jego książce głosu nie zabrał, że boją się pisać o niej, bo się wydaje „za trudna”. Wspomniał wreszcie, że się widział z Panem i żeście Panowie wyrazili życzenie, bym ja o tym napisał. Przeczytałem więc rzecz raz jeszcze i ślubuję sobie, że powiem nareszcie wszystko, co mam w Warszawie z powodu Micińskiego do powiedzenia — napisałem studium, dwurozdziałowy artykuł niniejszy. Jest to jedna z najprawdopodobniejszych prac mych, jakie kiedykolwiek napisałem, i może przecenił jej znaczenie, ale zdaje mi się, że poruszam tam rzeczy w Warszawie konieczne do wyładowania...

W artykule tym powraca do odczytu wygłoszonego w Warszawie:

...i tym razem ogół „inteligentny” zainteresował się najbardziej „pieprzem”, czyli stroną polemiczną. Nie mogły ująć uwagi czytelników, zwłaszcza pism postępowych, systematyczne od dłuższego czasu napaści na autora *Nietoty* ze strony Andrzeja Niemojewskiego lub jego giermków (...). Jeżeli (...) postanowiłem skreślić kilka słów o nowej książce Micińskiego, to nie po to, aby stać się pośrednikiem pomiędzy nim a jego czytelnikami, lecz po to, aby wskazać tej „zwartej większości”, która się Micińskiego boi, rzecz na której, jak na moście tęczowym nad przepaścią, może się z autorem *Nietoty* nareszcie spotkać.

Spotkać się — czyli wyjść naprzeciw, przeciąć drugiemu drogę, nie ominąć go. Wejść w kontakt bezpośredni, szukać miejsc wspólnych, porozumienia.

nią, i jak się okaże, bezsilną na człowieka, który w krytyce ośmielił się powiedzieć, iż jego *Nietoty* nie zrozumiał!”. Miciński zarzucał mu między innymi wyjaśnianie religii za pomocą mitologii astralnej i poddanie Ewangelii kryterium ścisłości naukowej jako stadium w ewolucji wierzeń ludzkich i twór kompilacyjny. Zarzucał mu też traktowanie ewangelistów jak „stetryczalych urzędników w zapadłej prefekturze” (*Walka o Chrystusa*). Miciński podkreślał sakralną wartość postawy Chrystusa, choć nie lekcewał historycznej wiedzy o nim. Według niego głównym kryterium dla religii jest doświadczenie wewnętrzne, pogłębione życie. Zob. też art. A. Niemojewskiego *Mit, mistyka, mistyfikacja a Miciński*, „Myśl Niepodległa” 1911 nr 175; *Książki [Książka Faust]*, „Myśl Niepodległa” 1913 nr 246; *Użyczenie czy obłąkanie (-Analiza literacka)*, „Myśl Niepodległa” 1913 nr 248.

<sup>28</sup> O *Nietocie* pisali również: S. Sierosławski, dod. literacki do „Dziennika Poznańskiego” 1910 nr 36; Savitri [H. Zahorska], *Mistyczna powieść. „Nietota” Tadeusza Micińskiego*, „Świat” 1910 nr 33. Cytowany list adresowany jest prawdopodobnie do redaktora „Kuriera Warszawskiego”, w którym ukazał się artykuł Nalepińskiego o *Walkie o Chrystusa* (1910 nr 339, s. 4–5). W liście tym czytamy: „miałem w pisaniu moc fatalnych trudności do zwalczania, bo starałem się ani na chwilę nie zapominać, że piszę dla czytelników «Kuriera»”.

Miciński w liście do Feldmana z 28 sierpnia 1911, pisanym z Drezna, mówi o „otrząśnięciu się z błota warszawskiego”:

Trzeba mi będzie wracać. Tatry dały mi moc nerwową, lecz na jak długo? Obrzydzeniem przejmują mnie ludzie fałszywi, próżni, złośliwi jak bazyliuszki (Niemojewski).

Były w Warszawie osoby, wśród których Miciński i Nalepiński znaleźli jednak oparcie. Miciński pisze przecież do Zenona Przesmyckiego<sup>29</sup> ze swego mieszkania przy ul. Parkowej 19:

Odebrałem Norwida tomy C i E. Zabieram się do przeczytania z wielką skwapliwością. Czy nie zrobiłby mi Pan wielkiej uprzejmości przybywając na g. 6 do mnie w niedzielę? Będzie Dębicki, Lorentowicz, Nalepiński.

Zapleczem walki był jednak dla obu miesięcznik „Krytyka”. Walki nie tyle nawet z krytykami warszawskimi, co z krytyką racjonalizującą, poprzestającą na naukowej analizie pojedynczych części utworu — przeciwną krytyce „rozumiejącej”, podejmującej próbę syntezy utworu, jego całościowego ujęcia, z uwzględnieniem intuicji i subiektywnych, impresyjnych odczuć krytyka. Krytyki podejmującej polemikę, lecz życzliwej, reprezentowanej przez Wilhelma Feldmana<sup>30</sup>.

## W poszukiwaniu piątej Ewangelii

Kiedy w latach 1911–1912 w „Sztuce” ukazuje się *Xiądz Faust*, Nalepiński pisze i przerabia wielokrotnie monodramat liryczny *Książę niewolny*<sup>31</sup>. W tym czasie informuje z Zakopanego<sup>32</sup>:

Nie mam (...) dotąd owego nru „Krytyki” z wierszem Micińskiego, mnie zade-dykowanym<sup>33</sup>.

<sup>29</sup> Data listu jest niepewna. Prawdopodobnie jednak został on napisany w 1912 roku. Wspomniane tomy pism Norwida ukazały się bowiem w 1911 (tom C: *Pism dramatycznych Cypriana Norwida dział pierwszy*) i 1912 roku (tom E: *Pism prozą Cypriana Norwida dział pierwszy obejmujący legendy i nowele*).

<sup>30</sup> Por. wypowiedź J. Baudouina de Courtenay: „Pan N[ Niemojewski Andrzej] zarzuca p. Feldmanowi, że, różniąc się ze mną w przekonaniach politycznych, cierpi jednak moje współpracownictwo w «Krytyce» (Nr 179, str. 1082). Ja zaś sądzę, że na tym właśnie polega prawdziwa «wolnomysłność». Byle tylko szanować się nawzajem i nie uprawiać szczucia, można w tym samym czasopiśmie wypowiadać zdania wręcz sobie przeciwne, nie obniżając wcale wartości etycznej tego czasopisma. Przecież nie jesteśmy stadem powtarzającym chóralnie «za panią matką pacierz», ale tylko indywidualni uobywatelnionymi i samodzielnie myślącymi” (*O panu Andrzeju Niemojewskim słów kilka*, t. 1., „Krytyka” 1912 t. 33, s. 43).

<sup>31</sup> W liście do Feldmana, z Londynu z 10 maja 1912 pisze o definitywnym ukończeniu tego utworu, który cechuje „sugestywny liryzm, symbolika, rozstrojenie jaźni. Obecny *Książę* nie ma nic wspólnego z dawnym — pozostały tylko te same osoby”.

<sup>32</sup> List do W. Feldmana z 16 listopada 1912.

<sup>33</sup> T. Miciński, *Miłości i melancholii świątynia*. [Wiersz dedykowany T. Nalepińskiemu], „Krytyka” 1911 z. 5.

Kiedy w 1913 roku *Książka...* ukazuje się drukiem, Nalepiński publikuje w „Tygodniku Ilustrowanym” szkic *Powieść czy Ewangelia?*<sup>34</sup>. Jego napisanie prawdopodobnie proponował wcześniej Nalepińskiemu Wilhelm Feldman. 7 marca Nalepiński pisał bowiem do Feldmana:

*Książka Fausta* znam jedynie z urywków korektowych. (...) Drukowanie opinii o tej książce uważalbym za przyjemność i zaszczyt, gdybym czuł, że potrafię w skupieniu zapanować nad problematem i godnie go oświetlić. Niestety, Warszawa i życie mordownicze w niej, zatrute (...) nasuwa obawy, że nie potrafię nawet znaleźć potrzebnego czasu, wobec licznych zobowiązań, jakie mię tu więżą. D. 28 marca wyjeżdżam do Londynu, na długo. Może tam, przeczytawszy książkę w drodze (dotąd jej nie mam), odetchnąwszy swobodnie, recenzję czy artykuł bym napisał. Więc jeśli pilne, to proszę na mnie nie liczyć.

Artykuł ten, napisany w końcu dla „Tygodnika Ilustrowanego”, ujawnia stosunek Nalepińskiego do twórczości mistrza. Ta „na pół powieść, na pół apologia tezy o potrzebie religii dla duszy polskiej współczesnej”, o tym, czym „duch Polaka mógłby być, czym być powinien, a czym nie jest”, zdaniem Nalepińskiego urzeka swym misterium nawet pozytywistów. Broniąc mocy ukrytej w jaźni ludzkiej, mocy Lucyfera przed upadkiem — ukazuje ona wtajemniczonych już w istotę bytu, człowieka posiadającego moc Doskonałości boskiej:

Miciński z zaparciem się wrodzonego mu pędu do wieszczenia samych tylko cudowności, szarpiąc swym najwewnętrzniejszym pokładom swego własnego mistycznej mitologii, wydarł duchowi swemu z trzewi dzieło, które oświeca, kształci i dobrą wieść niesie społeczeństwu. (...) Piekło udręki polskiej pochłonęła w sobie praca nad *Książką Faustem*, ale z piekła tego czytelnik wynosi duszę oczyszczoną, już tęskniącą. (...) Powieść Micińskiego (...) budzi w sercach nie uludy czarowne, lecz świadomość uczuciową, że zginiemy, jeśli nas miłość sprawy wspólnej nie pojedna.

Szkic ten stał się powodem listu otwartego od Micińskiego, prawdopodobnie z 21 czerwca. Miciński pisze w nim do swego „ucznia”:

W głębokiej Waszej krytyce, wzruszonej mocą własnego natchnienia, jedno jest wyrażenie, przeciwko któremu muszę zaprotestować. Jest to sam tytuł: *Powieść czy ewangelia?*

(...) Piątej ewangelii nie ma, nie będzie i być nie powinno. Wydana pod tym tytułem francuska książka jest wstrętnym nadużyciem reklamy. I dlatego zestawienia zbyt wysokiego przyjąć nie mogę, a po prostu — przez zbyt wielką skalę wymagań łamię ów tytuł wszelką rzeczywistością (jeśli jest) wartość utworu. Jest to bowiem tylko powieść — o przygotowaniu się do Czynu.

<sup>34</sup> T. Nalepiński. *Powieść czy Ewangelia?*. „Tygodnik Ilustrowany” 1913 nr 24.

To, że Nalepiński potraktował *Księdza Fausta* jako księgę objawienia dla Polaków, wynika nie tylko z jego fascynacji Micińskim. Wiąże się to także z tęsknotą do syntezy polskich kompleksów i nadziei. Będzie do niej dążył w swojej twórczości, a jego szkice krytyczne będą zbieraniem jej elementów, rozproszonych po różnych utworach. W dziełach Tadeusza Micińskiego ją znalazł — stąd ton entuzjastycznie ogłaszanej pewności.

Tadeusz Miciński uważał się jednak tylko za twórcę, który nie ma monopolu na prawdę i nie chce budować systemów. Co więcej — cała jego twórczość zdaje się wyrażać tęsknotę za relacyjnym, a nie substancjalnym, kategorialnym traktowaniem człowieka i jego twórczości, za tworzeniem go w każdej chwili od nowa<sup>35</sup>. Jego siłę dostrzegł w pokorze wobec własnych możliwości i w odwadze ich przekraczania. Nalepiński odczytał przesłanie „mistrza” zbyt dosłownie, akcentując głównie narodowe wartości w jego dziele i literalnie odczytując propozycje ich realizacji, na co zwrócił uwagę Wilhelm Feldman:

Miciński jest siłą, nie argumentem. A siła ta nie tam spoczywa, gdzie ją zwykle chcą widzieć. (...) Istotą jego — stosunek prawdziwie religijny, jedynie religijny, do siebie i do reszty świata<sup>36</sup>.

Dążenie do ideału, a nie powrót do Gangesu i mądrości aryjskiej.

W każdym razie po dzikich napaściach i pretensjach, które za *Xiędza Fausta* różne istoty wyjadowały na mnie<sup>37</sup> — pisze dalej w swym liście otwartym Tadeusz Miciński — Wasze intuicyjne ujęcie twórczości, jako potrzeby głoszenia tego, co dla artysty jest ewangelią — było też dla moich uczuć społecznych — dobrą nowiną.

## Wyczucie i wiara

Właśnie ta intuicyjność w ujmowaniu cudzej twórczości, odnajdywanie w niej tego, co dla piszącego o niej jest najcenniejsze, jest znamienne dla artykułów Tadeusza Nalepińskiego<sup>38</sup>.

Od pierwszych tekstów o twórczości Micińskiego w „Tygodniku Ilustrowanym” i „Krytyce” Nalepiński posługuje się językiem, który sam ma cechy poetyckie. Przechwytuje

<sup>35</sup> Zob. W. Gutowski, *Wprowadzenie do Niggi Tajemnej. Studia o twórczości Tadeusza Micińskiego*, Bydgoszcz 2002, rozdz.: *Życie nowe*, s. 343.

<sup>36</sup> W. F. [W. Feldman], *Najmłodszy w literaturze polskiej*, op. cit.

<sup>37</sup> Między innymi: [A. Niemojewski], *Wyuzdanie czy obłąkanie...*, op. cit. Czytamy tu o *Księdzu Faście*: „Rzecz to równie pretensjonalna i bezsensowna, jak skandalicznie niegramatyczna i niestylistyczna”. Podobne zarzuty stawiane są twórczości Nalepińskiego.

<sup>38</sup> Na tę cechę zwrócił uwagę między innymi [W. Feldman] (s), *Sprawozdania. Tadeusz Nalepiński: „On idzie! Rzecz o Królu–Duchu Rosji”*, „Krytyka” 1907 z. 7–8. Czytamy tu: „Specjaliści będą mówili o znawstwie — krytyk literacki hold tylko oddać musi głębokiej intuicyjności i darowi charakterystycznej, jaka się przebija z mnóstwa portretów literackich”. Feldman przyznaje, że można mu zarzucić „jednostronność, naginającą życie i autorów do zasady *a priori* postawionej (...). Nie rosząc sobie kompetencji do znawstwa literatury rosyjskiej, w szkicu powyższym widzimy jednak luki zbyt poważne, braki twórców zbyt wybitnych, aby oswobodzić się od wrażenia zbytnej tendencyjności. Ostatecznie — kiedyż metafizyka liczyła się zanadto z empiryzmem?”.

brzmienie słów swego mistrza. „Przedziwne, gorączkowe wizje”<sup>39</sup> zbliżają nie tylko *Chrzest* i *Nietotę*, *Księżdzę Fausta* i *Księcia niewolnego*. Wdzierają się one do szkiców o Micińskim. Mówienie, że jest on tym, „któremu sędzono czytać z ksiąg tajemnych, że jest jak człowiek z dna studni spozierający na świat”, gdy wierzy, i „jako nadczłowiek, «budowniczy nadgwiezdnych miast»”, gdy wątpi<sup>40</sup>, nie wskazuje na postawę recenzenta, ale raczej eseisty, zajętego internalizacją omawianych utworów. Sam Nalepiński zresztą pisze o swoim szkicu dotyczącym *Walki o Chrystusa*: nie jest to recenzja z przeczytanej książki, lecz raczej wstęp do niej, rzut oka na metodę i „pewne wnioski”<sup>41</sup>. Pisząc o *Nietocie*, wplata jej opis do toku własnych rozważań. Utożsamia się z odnalezionymi w niej sensami, wartościami, odnalezionymi przez siebie — jej czytelnika.

Jak postrzegał swą rolę jako krytyka? Wskazać rzecz, na której można się spotkać z autorem jak na moście — tak określa swoje zadanie, pisząc o *Walcie o Chrystusa*. Nie chce pośredniczyć, tłumaczyć dzieła na inny język, język krytyki. Chce doprowadzić do możliwie bezpośredniego kontaktu jego autora z czytelnikiem. Dlatego punktem wyjścia jest dla niego w r a z e n i e, i m p r e s j a wyniesiona z kontaktu z utworem. Zamiast objaśniać dzieło — pisze o nim z punktu widzenia czytelnika, subiektywnego, ale i zwróconego ku wspólnotie czytelników myślących i czujących podobnie. W jednym z artykułów czytamy:

Przeczuwam, że w szalonych otchłaniach, jakie rozwarł Miciński w *Bazyliście Teofanu*, każdy z czytelników ujrzy inne odbicie swego lucyferyzmu. (...) Dlatego wolno każdemu wrzucać swój kamień w przepaść zaiste bezdenną<sup>42</sup>.

*Nietotę* zaś odbiera jako dzieło poety, którego wyobraźnia „działa na czytelnika jak haszysz”:

Nikt mię nie przekona, że czytając *Nietotę*, tu przy swym biurku w Paryżu, nie jestem Arymanem, wspinającym się na urwiska zamku Zulumy. (...) Chciałbym dopomóc uważnemu jej czytelnikowi w przedostawaniu się realnym poprzez mistyczne puszcze — zawsze z całą świadomością ostatecznego celu, który nas wiąże z autorem: Prawdy<sup>43</sup>.

Nalepiński stawia czytelnikowi — a więc i sobie — wymagania:

Całą mocą własnej poezji i wiary uderzmy o kraty, odgradzające nas od poetyckiej wizji, i jeśli ma ona być na wspaniałym rydwanie, spłoszmy konie, zdruzgocmy rydwan, zajrzyjmy poezji w żywą twarz. Potrzeba jak zawsze — odwa-

<sup>39</sup> S. Pazurkiewicz, op. cit.

<sup>40</sup> T. Nalepiński, *Tadeusza Micińskiego „Bazyliście Teofanu”*, op. cit.

<sup>41</sup> List do redaktora warszawskiego z 1910 r. [w:] *Listy literatów i uczonych polskich, głównie z XIX wieku*, BN III 2674

<sup>42</sup> T. Nalepiński, *O Micińskim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1909 nr 18, s. 357.

<sup>43</sup> Idem, *Tadeusza Micińskiego „Nietota” (Próba wykładu)*, op. cit.

gi. Odwaga tutaj, znaczy to: praca myśli, przeżywanie wspólne z poetą, czyli zdobywanie twórcze jego wirchów<sup>44</sup>.

Styl *Nietoty* zaś, pozornie tak zawikłany i przepaścisty,

...wyda się bitym gościńcem dla wspaniałego rydwanu, ale tylko wtedy, gdy p o w o l n i j e g o s u g e s t i i m a g i c z n e j, postanowimy przedzierać się przez metafizyczne paszcze skarłowaciałych, a niegdyś olbrzymich lepidodendronów z tym uczuciem ukochania tła — Tatr, ludzi — Turowczyków...

Dlaczego warto poddać się tej sugestii magicznej?

Magia Micińskiego to owo organiczne myślenie mickiewiczowskie, dziś może tylko w Polsce możliwe: odkrywanie prawdy jednocześnie m y ś l ą i c z u c i e m, r o z u m e m i s e r c e m — mistyka instynktów i przeczuc. Na innym miejscu godziłoby się udowodnić, że wszystkie prawdziwie wieszczce utwory pisarzy polskich poczęte zostały w stanie jakiegoś nadprzyrodzonego oglądania rzeczy samych w sobie; że wykonanie ich literackie jest tylko procesem sciosywania i obnażania pewnej mistycznej, objawieniem wskazanej treści; że na skutek tego w Polsce niemożliwym jest stworzenie formalnie doskonałego arcydzieła, ponieważ mina nieokiełzanego, buntowniczego uczucia rozsadza potęgą tęsknoty najtęższe murowania intelektu, niby filigranowe koronki wieżyczek, inaczej mówiąc — wszelką formę.

Prawdziwe arcydzieło nie jest skończone, doskonale formalnie. A więc poszukiwanie „piątej Ewangelii” nie jest szukaniem konkretnego, doskonałego wyrazu w jednym dziele — jest „sciosywaniem” tekstów — jej fragmentów, przedzieraniem się przez rozsądzone emocją formy. Przeżywaniem wspólnie z poetą i wycuciem jego wizji, zawierzeniem jego sugestii, dotyczącej „jakiejs innej pozarealnej i niesprawdzalnej prawdy”.

Prawdę tę wyrażają dość często spiętrzenia symboli, co w ocenie Jana Lorentowicza powoduje, że strofy *Chrztu* przypominają

...runy, których kształty spalone zostały w ogniu duszy. Suną mgły pięknych obrazów, kłębią się olbrzymie metafory „wieszczczenia”, niby u Pytii ustawionej na trójnogu nad pieczarą<sup>45</sup>.

Wśród symboli takich są, jak u Micińskiego, Tatry — „serce granitowe” ojczyzny; są symbole romantycznego mesjanizmu i mitologii greckiej, tworzące wieloznaczne kombinacje, według zasady, że

...im głębszym, samoistniejszym staje się życie, tym ciemniejszymi i trudniej dostępnymi stają się symbole, gdyż tym bardziej nieprzewidywanymi i niezwy-

<sup>44</sup> Idem, *Tadeusza Micińskiego „Nietota”*, „Literatura i Sztuka”, op. cit.

<sup>45</sup> J. Lorentowicz, op. cit. „Literatura i Sztuka” 1911 nr 11.

klymi stają się widzenia, napotykanie przez poetę na samotnych, przez nikogo nieuczęszczanych drogach, drogach jego własnej duszy<sup>46</sup>.

Lorentowicz określa *Chrzest*, w którym Nalepiński — jak sam stwierdza we wstępie do swego utworu — zamknął „całe swoje Ja”, jako „jeden z etapów jego poetyckiej wędrówki do źródeł duszy narodowej”<sup>47</sup>. Nalepiński chce dotrzeć do istoty ducha Polaków choćby poprzez zniszczenie iluzji o nich, ukazanie ich najgłębszych kompleksów. Właśnie to sięganie głębin duszy narodowej Miciński cenił u Nalepińskiego, rozpoczynając szkic o jego książce *On idzie!* słowami:

W Polsce dzisiejszej nie wolno głęboko zaglądać i wpatrywać się w tajnie duszy.  
Biedni my! (...) Inaczej kochał Rosję Dostojewski —

którego Nalepiński uczynił jednym z głównych bohaterów swej pracy.

Jako zapowiedź kolejnego etapu twórczości Lorentowicz traktuje cytat z artykułu Nalepińskiego w „Tygodniku Ilustrowanym”<sup>48</sup>:

W e ch a c h g r o ź n e g o d n i a w c z o r a j s z e g o s ł y s z y m y i ż a ł, i g o r y c z, i s k a r g ę, a l e z a m i l k ł y j u ż ś p i e w y T y r t e u s z o w e... P o t r z e b a n a m b u d o w n i c z y c h — w i ę c s i ę g n i j c i e d o r u m o w i s k p o l s k i e g o d u c h a, o d r z u c i ę g r u z y i p r ó c h n o, a z n a j d z i e c i e j e s z c z e d o ś ć k a m i e n i a i m e t a l u n a s y p a n i e p o d w a l i n d l a o b r o n n e g o z a m k u (...) p o t r z e b n a t u p e ł n a n a d z i e i p i e ś n ĩ L e g i o n ó w, z u k o c h a n i a, k a r n o ś c i i z a p a ł u p o c z ę t a, p o t r z e b n y ś p i e w Z y g f r y d a, r a d o ś n i e s k u w a j ą c e g o s z c z ą t k i m i e c z a.

Jak wiele tu Micińskiego, ale i innych „budzicieli narodu”: Słowackiego, Wyspiańskiego, Żeromskiego, Struga. Nalepiński przeżywa ich wizje, buduje z nich swoją twórczość. Wiele fragmentów *Chrztu* zbudowanych jest z parafraz wersów Żeromskiego, Wyspiańskiego, Słowackiego, Mickiewicza. Jest to jednak zamierzone. Poeta wrosły w tradycję czerpie z niej, by rozwinąć swą myśl.

Tę zależność od twórczości i poglądów innych twórców zauważył już w pracy o *Królu–Duchu Rosji* Adam Grzymala–Siedlecki<sup>49</sup>. Nazywają ją łatwowiernością, niewolniczym zamiłowaniem do bogatego i pięknego piśmiennictwa. W jego ocenie postawa Nalepińskiego jest krokiem wstecz. Jednak tak nie jest: szkice Nalepińskiego nie są bowiem krytyką literacką mającą za zadanie recenzować czy opisywać. To raczej rodzaj dokumentu osobistego, utrwalającego kształtowanie się myśli, poszukiwanie potwierdzenia dla własnych przekonań w dziełach innych twórców. Taka postawa nie była jego ułomnością: był przecież w stanie pi-

<sup>46</sup> W. J., *Tadeusz Miciński — „W mroku gwiazd. Poezje”*, „Ateneum” 1903 z. 1, s. 104.

<sup>47</sup> „Literatura i Sztuka” 1911 nr 11.

<sup>48</sup> T. Nalepiński, *Apostolstwo smutku*, „Tygodnik Ilustrowany” 1911 nr 3, s. 44.

<sup>49</sup> A. Grzymala–Siedlecki, *Nowa książka o Rosji*, „Czas” 1907 nr 217.

sać inaczej, trzeźwo, a nawet dowcipnie oceniając zjawiska kultury. Świadczą o tym chociażby jego szkice teatralne<sup>50</sup>.

Czy, komponując swą twórczość z pogłosów twórczości innych, był bardziej myślicielem czy poetą? Zdania były podzielone już za jego życia. Według Jana Lorentowicza był raczej myślicielem<sup>51</sup>. Według Wilhelma Feldmana — poetą<sup>52</sup>.

Ezoteryzm Nalepińskiego operuje chętniej pozytywnymi metodami poznania niż „ekstazą” — pisze Lorentowicz — i stąd w nim dotychczasowa przewaga wy-  
tężonej, górnej, namiętnej ideologii nad bezpośrednią twórczością poetycką.

Ideologia ta, wyrażająca się w nieustannym roztrząsaniu faktów zbiorowego życia, odwoływała się do mesjanizmu<sup>53</sup> — ale nie jako składania z Polski ofiary chrystusowej za grzechy świata. Odnosi się do mesjanizmu „niwyrazającego się ani jednego sposobu walki o wolność bezwzględna, zdobywczego, świadomego odrębności duchowej Polski”. W myśl tej ideologii Nalepiński ocenia *Oziminę* Wacława Berenta<sup>54</sup> jako

...pstrą mozaikę myśli, szlifowanych przez pierwszorzędnego artystę—czelatora, kombinowanych przez gorszego znacznie ideologa, zdobywających posadzkę niesłychanie słabej, jak na polskiego ducha, świątyni.

W ocenie tej nie zgadza się bowiem na tworzenie gabinetowych powieści, nieprowadzących do rozwiązania problemów „woli czynu, która w Polsce bardziej niż gdziekolwiek jałowuje”<sup>55</sup>.

Ta namiętna ideologia to kolejne źródło tak emocjonalnej, zaangażowanej krytyki literackiej. Ona też nadaje ton utworom poetyckim Nalepińskiego. W *Chrzcie* wyraża się w marzeniu:

Ach, jeśli Polska już ma być Chrystusem —  
niech na nią spadnie Weroniki chusta (...)  
Niech nam nie będzie boska ręka musem,  
lecz niech uśmiechem oczaruje usta —  
niech każdy gwóźdź, wdrażony w żywe ciało,  
na wieki krzyczy: już się dokonało<sup>56</sup>!

<sup>50</sup> Na przykład: *Myśli o teatrze*. „*Hamlet*” na scenie. „Literatura i Sztuka” 1910 nr 9–10.

<sup>51</sup> „Literatura i Sztuka” 1911 nr 11.

<sup>52</sup> W. F. [W. Feldman]: *Najmłodszy w literaturze polskiej. IV. Tadeusz Nalepiński*, op. cit.

<sup>53</sup> Por. T. Nalepiński [wstęp do:] *Chrzest. Fantazja polska*, Kraków 1910.

<sup>54</sup> Idem. „*Ozimina*”. „Literatura i Sztuka” 1911 nr 5, s. 1–2.

<sup>55</sup> *Ibidem*. Nalepiński—recenzent pisze dalej: „Daremnie szukam w powieści autora *Próchna* słonecznego węzła... Daremnie? Lecz oto przypominają mi się «słowa» Barona (...): — Należy ukochać życie — mówi do szerego otwartych oczu Ninny baron — nad smutek wszystkiego, co jest, lub być może (...). Ach, dlaczegoż to autor (...) nie rozwinął przed nami «dramatycznie» tezy barona o losach w Polsce dzielności czynu?».

<sup>56</sup> Idem, *Chrzest. Fantazja polska*, op. cit., s. 135.



Z kolei Feldman docenia bogactwo widzeń, tempo rytmów *Chrzta*. Woli czytać tę „jedną z najpoetyczniejszych książek” niż spierać się z jej autorem o słuszność teorii o korzeniach myśli polskiej:

Nie w stronie myślowej istota poezji Pańskiej, lecz w uczuciu. Żyje w Panu ta cicha ekstaza, która poecie świat uświęca, świat przeobraża, świat każe przeżyć w halucynacjach i uniesieniach. Ekstатыcznym też styl Pański, halucynacjami widzenia, uświęconym Dobro i Zło, jako jednakowej potęgi dźwignie duszy.

Być może obaj krytycy, zarówno Feldman, jak i Lorentowicz, mieli rację. Przecież to uświęcenie świata w ekstazie, jego przeżycie w uniesieniu nie wyklucza „organicznego myślenia mickiewiczowskiego”, odkrywania prawdy myślą i uczuciem. Przecież recenzja *Oziminny*, zanim nazwie utwór „pstrą mozaiką myśli”, rozpoczyna się pełną ekspresji i symboliki narracją o sponiewieranym i ogarniętym niemocą gladiatorze polskim, który nasłuchuje pieśni niosącej słowa otuchy. „Nie mogę nie zacząć tak lirycznie, gdy mam mówić o *Oziminie* Wacława Berenta”, powieści poruszającej, lecz nie przynoszącej nadziei ani mobilizacji do działania — usprawiedliwia się Nalepiński .

Być może Nalepiński był lepszym myślicielem niż poetą. Czasem jakby umyślnie zapomina o tym, że kształt utworu musi wyrażać jego zamysł, aby ten był jasno odczytany<sup>57</sup>. Ta jego niedbałość — to może jednak ostentacyjnie wskazanie na brak dostatecznie pojemnej formy?

Szkice literackie Nalepińskiego można uznać za klucz do zrozumienia charakteru jego twórczości. Zaś jego przyjaźnie — w tym nawiązaną później przyjaźń z Andrzejem Strugiem, który zresztą także pozostawał pod urokiem Micińskiego<sup>58</sup> — wskazówką do uzupełnień jego twórczej autobiografii, w której tak silnie koleje życia spłotyły się z charakterem i losem utworów.



Myśliciel, który uważał się za poetę. Poeta w tekstach krytycznych. Niedookreślenie jego twórczości, której najbardziej reprezentatywne utwory Lorentowicz określił we wspomnianym artykule jedynie jako etap<sup>59</sup> — to Nalepiński, jakiego zapamiętano, a potem — zapomniano, zniechęcając się do twórczego niezdecydowania.

<sup>57</sup> Zarzut ten postawił mu Jan Lorentowicz we wspomnianym artykule.

<sup>58</sup> Zob.: E. Kozikowski, *Między prawdą a plotką. Wspomnienia o ludziach i czasach minionych*, Kraków 1961, s. 97–98 (rozd. *Andrzej Strug*); hasło Anny Micińskiej, op. cit.: K. Kolińska: *Listy do niekochanych*, op. cit. „Tadzia opętała kolejną fascynacją — nie wypierająca Micińskiego, ale równoległa: Andrzejem Strugiem ..” (H. Nalepińska–Pieczarkowska, *Tadeusz Nalepiński na tle rodziny*, op. cit., s. 83). Zob. też: T. Nalepiński, *O Andrzeju Strugu*. „Literatura i Sztuka” 1911 nr 17.

<sup>59</sup> „Nalepiński jest w epoce mozolnego tworzenia samego siebie. Okres to jeszcze mgławicowy. W poecie toczy się dzisiaj wciąż płomienna walka pomiędzy jego uczuciem, żądnym rozlewności lirycznej, a jego niespokojną myślą, poszukującą gorączkowo Idealu”. (J. Lorentowicz, *Tadeusz Nalepiński*, op. cit.).

„Za trudna” twórczość Micińskiego<sup>60</sup>, jego zbyt hermetyczne dla szerokiej publiczności rozumienie „duszy polskiej” i „metafizyka, której nadawano obelżywe lub entuzjastyczne określenie”<sup>61</sup>, rzucają pewne oświecenie na problem nieobecności Nalepińskiego w świadomości literackiej pokoleń. Propagując twórczość swego mistrza, otrzymał etykietkę epigona, naśladowcę w dodatku niezrozumiałego artystę.

Do ukonstytuowania tej opinii przyczyniło się wiele faktów: przedwczesna śmierć twórcy, wydanie tylko jednego, wczesnego tomu poezji i rozproszenie późniejszych utworów poetyckich po licznych czasopiśmie, niemożność przedstawienia publiczności — zarówno w formie książki, jak i inscenizacji — dramatu, który uważał za dzieło swego życia: *Książę niewolny*<sup>62</sup>.

Owszem, można określić charakter jego twórczości zależnościami od mistrzów, zwłaszcza od Micińskiego. Po bliższym poznaniu apologia Micińskiego okazuje się jednak „apologią tezy o potrzebie religii dla duszy polskiej współczesnej”<sup>63</sup>. Może zatem warto rozpoznać indywidualny charakter tego prawie nieznanego poety, podróżnika, reportażysty (Pazurkiewicz uważa, że reportaże z podróży na Islandię zasługują na oddzielne opublikowanie), według niektórych megalomana i narcyza, według przyjaciół — człowieka obdarzonego błyskotliwą inteligencją i poczuciem humoru.

Ile w nim było z apologety, a ile z oryginalnego twórcy? Pytanie takie, postawione w stosunku do twórców dzisiejszych, którzy oficjalnie tworzą swe światy z form już istniejących, wydawałoby się naiwne. Nadużyciem byłoby przekreślić tradycję i kategorie, według których dawniej postrzegano dzieła, ale może potrzebna jest nowa perspektywa, która pozwoli odkryć dla literatury Tadeusza Nalepińskiego. Pozwoli ukazać jego drogę poszukiwań wspólnoty z czytelnikiem, jego intuicje, impresje oraz zaproponowane przez niego nowe rozumienie mesjanizmu, mistycyzmu, metafizyki — pojęć związanych z zakorzenioną w romantyzmie poezją, która ma zmienić kraj

<sup>60</sup> Edward Kozikowski (op. cit.) wspomina, że pierwszy tom pism Micińskiego wydany w 1931 roku rozszedł się w znikomej liczbie egzemplarzy i nie pokrył nawet dziesiątej części wyłożonych na druk funduszy. Na dalsze tomy nie można było znaleźć wydawcy.

<sup>61</sup> T. Wróblewska, *Recepcja, czyli nieporozumienia i mistyfikacje*. [w:] *Studia o Tadeuszu Micińskim*, red. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1979.

<sup>62</sup> Dramat ten, wyznaczający rytm przemian twórczości Nalepińskiego, zasługuje na osobne omówienie. W liście do Wilhelma Feldmana, pisany z Paryża 13 czerwca 1914, Nalepiński odpowiada na prośbę o podsumowanie dziesięciu lat swojej pracy: „uważalbym za niekompletne ledwie sprawozdanie, dopóki dramat mój *Książę niewolny* nie ukaże się, jeśli nie na scenie, to przynajmniej w druku. Włożyłem bowiem w jego budowę całą własną ideologię teatru dwoistego. (...) Zły los ściga ten mój utwór — parę razy już miał być grany. Ale nagle się dyrektorowie rozmyślali. Aż wreszcie, gdy go «sprzedałem» we Lwowie na jesieni r[oku] z[eszłego] spólte (...) ze «Sceny i Ekranu», pismo nie tylko zrobiło kłapę, ale nawet wygrawszy proces o odszkodowanie (...) w żaden sposób nie mogę tej sumy wydobyć. A to byłaby jedyna droga materialna do wydania rzeczy własnym nakładem”.

<sup>63</sup> T. Nalepiński, *Powieść czy Ewangelia?*, op. cit.

...szumnych słów i uroczystych mów, gdzie święcimy umarłych, a gubimy żywych, gdzie prawda jest warcholstwem, a nogi służą nie do stąpania na szczeble postępu, a do podstawiania bliźnim<sup>64</sup>.

<sup>64</sup> Z listu T. Nalepińskiego do W. Feldmana z Ameryki, b. d.